

Jane Birkin et Serge Gainsbourg (Je t'aime... moi non plus) (1969)

Written by bluelover

Tuesday, 15 May 2018 14:29 -

Jane Birkin et Serge Gainsbourg (Je t'aime... moi non plus) (1969)



1 *Je T'Aime...Moi Non Plus (I Love You...Me, Not Anymore)* 4:26 2 *L'Anamour (The Love)* 2:20 3 *Orang Outan (Orangutan)* 2:30 4 *Sous Le Soleil Exactement (Underneath The Sun Exactly)* 2:53 5 *18-39* 2:42 6 *69 Année Érotique (69 The Erotic Year)* 3:26 7 *Jane B (After A Prelude Of Chopin)* 3:10 8 *Elisa* 2:33 9 *Le Canari Est Sur Le Balcon (The Canary Is On The Balcony)* 2:23 10 *Les Sucettes (The Little Sweets)* 2:37 11 *Manon* 2:52 12 *La Chanson De Slogan* 2:53 Originally released in 1969 as Fontana. Remastered from the original tapes. Includes '69 bonus cut "La Chanson de Slogan," 32-page color booklet with new detailed liner notes, and English/French lyrics.

This collection of vintage 1960s orchestral pop from the master of surreal Gallic eroticism includes kitsch masterpieces like "69 Annee Erotique" and Jane Birkin and Serge Gainsbourg's chart-topping "Je T'Aime (Moi Non Plus)," in a procession of jazzy instrumentals accompanied by Gainsbourg's throaty, Gitanes-coated vocals and the pertly sexy interpolations of his stunning wife. ---AllMusic Review

Recorded as a series of duets and solo performances with lover, actress, and model Birkin, the pair's chemistry-enhanced collaboration was thrust upon the record buying public to much shock and horror, but indeed found global success. The disc quickly shot its cigarette brandishing author and fresh-faced vocalist into the international spotlight; and although lead-off single *Je T'aime* and its seductive purrs reached top slot in the UK charts, none other than the Pope branded the tune offensive and blasphemous. Ever the conversationalist, Gainsbourg wittily replied, "we couldn't have gotten a better PR man!" Indeed Serge, indeed. Adding the period bonus track *Chanson de Slogan*, (1969, arranged by Gainsbourg conspirator Jean-Claude Vannier, of *L'enfant Assassin des Mouches* notoriety) the 11-song Jane

Jane Birkin et Serge Gainsbourg (Je t'aime... moi non plus) (1969)

Written by bluelover

Tuesday, 15 May 2018 14:29 -

Birkin/Serge Gainsbourg is finally seeing the light of day on CD for the first time in North America (as well as the premiere LP reissue on 180 gram vinyl). The release is replete with a 32-page full color booklet, original art, English/French lyrics, audio re-mastering by Dave Cooley (the genius engineer behind LITA's reissue of Histoire de Melody Nelson), and extensive liner notes, featuring an exclusive interview with the lovely and graceful Birkin who helps to provide new insight on this landmark album. Also available on CD.

Serge Gainsbourg do historii muzyki rozrywkowej przeszedł głównie z powodu wykonywanego wspólnie z Jane Birkin słynnego "Je t'aime... moi non plus". Każdy to zna. Najwyżej nie kojarzy wykonawcy. Ale słyszeć musiał. W 1969 roku piosenka ta, oprócz tego, że była ogromnym przebojem, wywołała nie mniejszy skandal, a cała sprawa oparła się nawet o Watykan. Chodziły plotki, że Gainsbourg z Birkin w czasie nagrywania tego utworu faktycznie uprawiali seks w studiu. Ale to tylko plotki, zresztą wiele razy dementowane przez samych zainteresowanych. Nie żeby mieli przed tym jakieś opory, tylko było to niemożliwe z przyczyn technicznych. W gruncie rzeczy wiele hałasu o nic - delikatny, niewinnie zmysłowy numer, troszkę kiczowaty. Drobnie miki w porównaniu z popisem jaki dała Irena Papas w "Infini" na "666" Aphrodite's Child. Oryginalnie „Je t'aime...” powstało z myślą o poprzedniej dziewczynie Gainsbourga – Brigitte Bardot. Pierwotna wersja wtedy światła dziennego nie ujrzała, bo para się rozstała. Dopiero rok później piosenka została nagrana ponownie, z Birkin w miejsce Bardotki. Ale ta najwcześniejsza wersja, która obecnie pojawia się w na różnych płytach, czy to Gainsbourga, czy to tych wspólnych z Brigitte Bardot (jako bonus) jest również bardzo dobra, nawet nie wiem, czy nie lepsza od tej „właściwej”.

Twórczość Gainsbourga wcale na „Je t'aime...” się nie zaczynała i też na "Je t'aime..." nie skończyła, oprócz tego było to ponad trzydzieści lat pisania, komponowania, występowania, nagrywania, malowania (a też, też...), romansowania i wywoływania skandali.. We Francji miał status świętej krowy i wszystko uchodziło mu na sucho – przychodził napruty do telewizji i składał jednoznaczne propozycje Whitney Houston, w ogóle często mu się zdarzało wywoływać po pijaku awantury, albo występować w stanie po dużym spożyciu, co też często kończyło się awanturami, spalił banknot 500-frankowy w proteście przeciwko wysokim podatkom, nagrał Marsylianę w wersji reggae (Co nie wszystkim się spodobało. Ciekawe czy u nas znalazłby się jakiś odważny, który zagrałby mazurka Dąbrowskiego w wersji... powiedzmy klezmerskiej ☹). no ale jego zasługi dla kultury francuskiej są przeogromne – to jego piosenka wygrała Eurowizję w 1965 roku. Nie można też rozpatrywać twórczości Gainsbourga w oderwaniu od jego życia

Jane Birkin et Serge Gainsbourg (Je t'aime... moi non plus) (1969)

Written by bluelover

Tuesday, 15 May 2018 14:29 -

osobistego . Zwykle romansował z kobietami z którymi współpracował, a pracował z tym z którymi romansował. Jedną z nich była młodziutka brytyjska aktorka i piosenkarka Jane Birkin. Ten związek był jak na Serge'a wyjątkowo długi, bo trwał aż do 1980 roku, kiedy Birkin już definitywnie go zostawiła. Oprócz nagrania kilku wspólnych płyt, para dochowała się też i córki – Charlotte, obecnie znanej francuskiej aktorki i piosenkarki (album "IRM" z zeszłego roku – bardzo dobry). W ogóle - Gainsbourg i kobiety. Też fenomen – facet o aparycji... no radiowej, imidżu paryskiego kłozarda – czyli trochę zmięty, trochę niedogolony i trochę nietrzeźwy, a branie u płci pięknej miał jak mało kto. Przed Birkin związany był między innymi z Brigitte Bardot (razem nagrali płytę "Initials B.B."), był trzy razy żonaty i nigdy na brak damskiego towarzystwa nie narzekał. Birkin wpadła mu w oko podczas pracy na planie filmu „Slogan”. Najpierw wpadła mu w oko, potem poszli do łóżka, a potem, jak to miał w zwyczaju, zaczął montować ze swoją nową miłością kolejne przedsięwzięcie muzyczne – co zaowocowało nieśmiertelnym "Je t'aime..." i dużą płytą "Jane Birkin / Serge Gainsbourg". Żeby nie straszyć potencjalnych klientów, na okładce jest sama Jane Birkin. Płyta zawiera jedenaście piosenek, a otwiera ją oczywiście mega-hit „Je t'aime...” i jest to rzecz popowa – nieco w stylu lekko psychodelicznego popu z tego okresu, oraz oczywiście również mocno osadzona w tradycji typowej piosenki francuskiej. Niektórzy powiedzieliby, że ocieka seksem. Eee, zbyt dosadne określenie. Powiedzmy, że emanuje subtelnym, wyrafinowanym erotyzmem, pozostawiając dużo miejsca dla wyobraźni słuchaczy. Męska ich część raczej będzie zwracała uwagę na Jane Birkin , która na przykład śpiewa w „Orang-outang” szczebiotliwym głosem nastolatki, za to z takimi przydechami, że nie trzeba być zwolennikiem kwaśnych winogron, żeby się łapki nieco nie spociły, a uszka nie szczerwieniły. O „Je t'aime...” to nawet nie ma co wspominać. W ogóle Birkin większość swoich utworów wykonuje w bardzo sugestywny sposób. Ale to tak miało być. Świadoma prowokacja, gwoli podkurwienia burżujów. Co się udało w stu procentach, przy okazji przynosząc artystom międzynarodową sławę i pieniądze. Kiedy przestaniemy się niezdrowo (albo zdrowo – kto tam wie) podniecać i przestaniemy patrzeć na ten krążek przez pryzmat hormonów, nie sposób nie zauważyć, że jest to przede wszystkim zbiór znakomitych piosenek – na przykład „Jane B.” oparte na preludium E-moll Chopina, kolejny świetny duet „69 année érotique” – trochę podobnych rzeczy Goldfrapp na „The Seventh Tree” nagrało, „Elisa” i „18-39” to przykłady typowej francuskiej piosenki, przy czym „18-39” - w takiej wersji kabaretowej. W ogóle cała płyta. Tu nie ma ani jednego słabszego utworu. A lepszych od słynnego „Je t'aime...” jest pewnie z pięć. ---Wojciech Kapała, artrock.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#) [my-files.ru](#)

Jane Birkin et Serge Gainsbourg (Je t'aime... moi non plus) (1969)

Written by bluelover

Tuesday, 15 May 2018 14:29 -

[back](#)